

ZADANIA PRAKTYCZNE REWOLUCJI W ZABORZE ROSYJSKIM

Pod koniec r. 1910 «Biblioteczka Popularna Życia» wydała jako tomik czternasty broszurę Z. Mieczysławskiego p. t. «Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim». Z. Mieczysławski — to pseudonim Józefa Piłsudskiego, który w Szkołach Bojowych P. P. S. w latach po upadku rewolucji 1905—1907 prowadził wykłady z dziedziny przygotowań do przyszłej walki zbrojnej. Wykłady, z których powstała praca niniejsza, zapisywał Leon Wasilewski. Czasu, w których powstały, ustalić się nie udało, najprawdopodobniej jednak były one wygłaszane w ciągu r. 1909. Pierwsza redakcja, po przejrzeniu przez Piłsudskiego, drukowana była w «Robotniku» w nrach od marca do września 1910 r. (nr 243, 244, 245, 246 i 247) pod ogólnym tytułem «Nasze zadania rewolucyjne», po czym, z zastosowaniem niewielkich zmian stylistycznych, wydana została w Krakowie jako osobna broszura przez «Biblioteczkę Popularną Życia». Wobec konfiskaty, zarządzonej przez prokuraturę krakowską, w parlamencie wiedeńskim wniesiona została przez posła dra Ryszarda Kunickiego i towarzyszy interpelacja, która wydrukowana na okładce broszury, spowodowała jej nietykalność.

«Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim» stanowią podstawowy klucz, umożliwiający zrozumienie koncepcyj organizacyjnych, wprowadzonych przez Piłsudskiego jako zasadnicze elementy walki rewolucyjnej.

I

Jesteśmy partią rewolucyjną. Wiemy, że cele, jakie sobie stawia P. P. S., nie mogą być osiągnięte w drodze pokojowej. Rozumiemy, że ani niepodległości kraju naszego, ani takich warunków, w których walka nasza z wyzyskiem mogłaby się odbywać na sposób zachodnio-europejski, nikt nam nie podaruje, ani nikt za nas nie wywalczy. Rozumiemy wszyscy, że o nasze cele, tak polityczne, jak i społeczne, musimy walczyć. I to nie na języki, nie za pomocą bibuły zadrukowanej, lecz z bronią w rękę. Musimy przeciwstawić zorganizowanej sile najazdu, opierającej się na bagnietach żołdactwa, siłę zbrojną mas ludu polskiego. Rewolucja, do której się przygotowujemy, to walka orężna armii ludowej z armią caratu, broniącą u nas

jego panowania. Taka walka jest naszym celem, bo tylko taka walka może nam dać zwycięstwo.

Ale nie dosyć jest rozumieć, że tylko w drodze walki zbrojnej osiągniemy zwycięstwo. Nie dosyć jest wierzyć w konieczność tej walki, nie dosyć jest marzyć o jej przeprowadzeniu. Trzeba zdawać sobie dokładnie sprawę z jej charakteru, trzeba wiedzieć, jakimi środkami nasza rewolucja będzie rozporządzać, trzeba poznać silne i słabe strony tak naszego nieprzyjaciela, jak i nasze własne, trzeba wreszcie mieć plan rewolucji.

Rewolucja, której dokonać chcemy, jest to wojna dwóch armij — naszej, rewolucyjnej, ludowej, z armią rządową, najezdniczą. Gotując się do takiej wojny, musimy brać przykład z tego, co czynią wszystkie armie, gotujące się do walki.

Nie należy przypuszczać, że armia regularna jakiegokolwiek państwa tylko wówczas gotuje się do walki, kiedy wojna już-już ma wybuchnąć. Przeciwnie, wojsko przygotowuje się do wojny ciągle, chociażby wojny nie spodziewano się wcześniej, jak za lat kilkanaście. A istnieją w armii i takie instytucje, które stale, bez przerwy zajmują się wojną, tocząc ją teoretycznie, na papierze. Są to sztaby wojskowe, które ustawicznie zajmują się planami przyszłych wojen, przystosowując coraz to nowe dane i środki walki do zadań wojennych, i skutkiem tego żadna niespodzianka nie może ich zaskoczyć.

Sztaby wojskowe opracowują plany wojny nie tylko przeciwko tym państwom, co do których nie ma wątpliwości, że są nieprzyjaciółmi, ale i przeciwko własnym sojusznikom. Tak np. sztab niemiecki, opracowuje plan wojny z Austrią, a sztab austriacki — plan wojny z Niemcami, choć państwa te są od wielu lat w ścisłym sojuszu. W ten sposób ciała kierownicze armij regularnych wyzyskują czasy pokoju dla przyszłych celów wojennych.

I my znajdujemy się obecnie w tym położeniu, w jakim jest armia podczas pokoju. To też musimy wyzyskać ten czas dla wszechstronnego przygotowania się do przyszłej rewolucji. Musimy przeprowadzić taką samą pracę, jaką przeprowadza armia w dobie pokojowej. Musimy wykonać te zadania, jakie spadają na sztaby armij, musimy nie tylko przygotować się sami i przygotować szerokie masy ludności pracującej do rewolucji, ale i wypracować plan tej ostatniej.

Nasze zadanie w tym kierunku o tyle jest ułatwione, że terenem, na którym rozegra się walka polskiej armii ludowej z militarną siłą najazdu, jest nasz kraj własny, ta ziemia, z którą zrosiliśmy się, której warunki są nam dokładnie znane. Sztab

armii regularnej, opracowując plan kampanii, która ma się odbyć na ziemi nieprzyjacielskiej, znajduje się w tym położeniu, że tylko z wielkim trudem może zdobyć potrzebne mu wiadomości. Tymczasem my, żyjący na terenie przyszłej walki, możemy zdobyć potrzebne nam wiadomości prawie bez trudu. Bylebyśmy chcieli je zdobywać, bylebyśmy rozumieli, jak one są dla celów rewolucji ważne, bylebyśmy stale myśleli o przyszłych naszych zadaniach rewolucyjnych.

Niezmiernie słusznym jest powiedzenie, że armia podczas wojny robi tylko to, czego jej nauczono w czasie pokoju. W czasie pokoju musimy się nauczyć różnych rzeczy, dotyczących rewolucji, aby móc je wykonać wówczas, kiedy nastąpi czas walki orężnej. Niestety, umiejętność przewidywania u nas nie stała nigdy na należytej wysokości, ani przed r. 1863, ani tym bardziej podczas ubiegłej rewolucji. Nie myślano nigdy o realnych przygotowaniach, to też skutki takiego zaniedbania były po prostu fatalne. Korzystajmyż ze smutnych doświadczeń przeszłości, ażeby zapobiec klęskom na przyszłość!

II

Czym jest rewolucja, do której mamy się przygotowywać? Jest to walka o władzę, przeprowadzona środkami gwałtownymi w stosunkowo krótkim czasie. Rewolucję wywołują głęboko tkwiące przyczyny charakteru społecznego i politycznego, które oddziałują nieraz w ciągu bardzo długiego czasu, zanim nastąpi wybuch. Przyczyny ogólne rewolucji mogą istnieć od bardzo dawna, tym czasem do rewolucji nie dochodzi, jeśli ludzie nie posiadają wiary w możliwość usunięcia zła istniejącego i w zastąpienie go przez nowy, lepszy układ stosunków. Bez tej wiary niemożliwa jest rewolucja. Samego niezadowolenia z istniejących stosunków, samej chęci zmiany nie wystarcza jeszcze do przeprowadzenia rewolucji. Tylko wiara w możliwość zwycięstwa może tę chęć doprowadzić do takiej potęgi, że rewolucja stanie się koniecznością.

Weźmy nasze stosunki. Czy jest u nas jakaś klasa, jakaś warstwa, nieco poważniejsza, któraby była zadowolona z istniejących warunków? Pomijamy już cały proletariat, tak uświadomiony, jak i ciemny jeszcze, który najdotkliwiej odczuwa ciężar stosunków panujących. Ale i inne warstwy nie mają żadnych powodów do zadowolenia z rządów najazdu u nas. Chłopi, gnębieni przez urzędników carskich, przesławiani za narodowość i religię, pędzeni do wojska na kraj

świata, pozbawieni możności oświecania się i podnoszenia kultury gospodarczej z pewnością zadowoleni nie są. Drobnomieszczactwo znów ma swoje bolączki, wpływające z ogólnego upośledzenia i ucisku kraju przez system rządowy. Inteligencja cierpi wskutek rusyfikacji, nie dopuszczającej Polaków do posad urzędowych, i wskutek krępowania wszelkiej działalności kulturalnej. Nawet szlagoneria i burżuazja, odsunięta od udziału w rządzeniu kraju, musząca opłacać się grubo wszelkim łapownikom carskim, zagrożona konkurencją rolnictwa i przemysłu rosyjskiego, nie czuje się zupełnie dobrze. Jednym słowem, ludzi zadowolonych z panujących u nas stosunków i w dzień ze świeczką byś nie znalazł. Skutkiem panowania rządu obcego, nie wyłonionego z polskiego społeczeństwa, rządu najezdniczego, niezadowolenie ogólne jest u nas bez porównania żywsze i głębsze, aniżeli gdziekolwiekbydź w krajach, rozwijających się normalnie. A jednak, pomimo to, rewolucja u nas nie wybucha.

Tłumaczy się to tym, że szerokiemu i zakorzenionemu niezadowoleniu ogółu ludności nie odpowiada siła chęci zmniejszenia haniebnych warunków. Chęć zaś zrzucenia najazdu jest słaba dlatego, że brak społeczeństwu wiary w możliwość zwycięstwa. Ten brak wiary spowodowany jest obliczaniem wszystkiego, co podkreśla, uwypukla naszą słabość wobec Rosji.

A więc każdy wie, że kraj nasz w porównaniu z Rosją jest stosunkowo mały, że ludność polska w zestawieniu z ludnością całego państwa jest nieliczna, że najazd u nas opiera się na olbrzymiej armii, która posiada wielką przewagę techniczną nad ludnością, że rozporządza on sprężystą administracją, policją, żandarmerią itd. Wszystkie te obliczenia odbierają ludziom wiarę w możliwość obalenia władzy caratu w Polsce. I to tym bardziej, że słabe strony organizacji najazdu są ukryte, gdy silne występują jawnie, są dla każdego widoczne.

Z takiego położenia rzeczy wypływa pogląd, że bez oddziaływania jakichś czynników zewnętrznych, od nas bezpośrednio niezależnych, niemożliwa jest walka zwycięska z caratem. Panuje słuszne przekonanie, że sami, w stosunkach normalnych, nie damy sobie rady z najazdem i że tylko czynniki zewnętrzne, osłabiające rząd, a więc stawiające nas w korzystniejszych warunkach, mogą nam dać te szanse zwycięstwa, jakich dziś nie posiadamy. Wojna, w którą się Rosja uwikła, jakieś rozruchy wewnętrzne, osłabiające państwo, komplikacje finansowej natury, zmuszające rząd do ujawnie-

nia słabości — wszystko to musi potęgować wiarę społeczeństwa w możliwość zwycięstwa nad wrogiem, a więc i przyczyniać się do ułatwienia wybuchu rewolucyjnego. I na tym czynniku musimy opierać swe obliczenia, szykując się do walki zbrojnej.

III

Rząd, uwikłany czy to w wojnę zewnętrzną, czy też w jakieś trudności wewnętrzne, nie czuje się już tak pewnym, jak w stanie bezwzględного spokoju. Skutkiem tego objawia pewną skłonność do ustępstw niezadowolonym, daje reformy lub je bodaj obiecuje. Ujawniając w ten sposób swe osłabienie, wzbudza u ogółu przekonanie, że walka z nim nie jest już tak trudna. Następuje okres wrzenia przedrewolucyjnego, kiedy rząd wstępuje na drogę szczerych lub tylko udanych, obłudnych reform, a ludność stopniowo nabiera śmiałości i wiary w skuteczność walki. W umysłach i sercach ludzi gnębionych zachodzą zmiany, wstępuje w nie otucha, wobec ujawniającej się słabości rządu rewolucja przestaje być czymś nieziszczalnym, jakąś mrzonką fantastyczną. Dążności rewolucyjne ogarniają coraz szersze masy, do stronnictw rewolucyjnych napływają całe tłumy, uprzednio stojące zdaleka od ruchu, obojętne.

Ten napływ nowych, niezorganizowanych sił z jednej strony wzmacnia olbrzymio partię rewolucyjną, lecz z drugiej pociąga za sobą groźne dla niej niebezpieczeństwo. Przypływ żywiołów świeżych (kilkakrotnie zwykle przewyższających liczebnie dawną organizację) utrudnia ogromnie ich opanowanie, tak organizacyjne, jak i ideowe. Świeże żywioły, które nie przeżyły wspólnie z partią wszelkich jej przeobrażeń wewnętrznych, nie wdroszyły się w jej sposoby myślenia i postępowania, przynoszą ze sobą mnóstwo kwestyj, pytań, wątpliwości itd. I biada partii, która nie potrafi kategorycznie wszystkich tych kwestyj rozstrzygnąć, mieć gotowe odpowiedzi na te zapytania, umieć rozproszyć te wątpliwości. Z taką partią stanie się to, co się stało z naszą «lewicą» podczas okresu wrzenia rewolucyjnego w r. 1905¹⁾: przekształci się ona na okręt, pozbawiony rudła, miotany na

¹⁾ «Lewica» Polskiej Partii Socjalistycznej reprezentowała kierunek «młodych», stojących na gruncie solidarności z rewolucją rosyjską i stawiającą na pierwszym miejscu zasadę międzynarodowości socja-

wszystkie strony przez bałwany rozhlukanych żywiołów, oddany na los wypadków.

Otóż zadaniem naszym jest przygotowanie się do przezwyciężenia trudności, jakie będą piętrzyły się przed partią skutkiem napływu do niej mnóstwa nowych żywiołów w okresie wrzenia przedrewolucyjnego. Kierownicy partii powinni sobie zawczasu uświadomić swoje zadania, przygotować kategoryczne odpowiedzi — «tak» lub «nie» — na wszystkie wylaniające się kwestie, rządzić się nie gorączką elementów niewyrobionych, lecz chłodną rozważą, ścisłymi obliczeniami, nie iść za porywami żywiołowymi, lecz działać na podstawie obliczeń, według planu, poprzednio opracowanego. I w takiej właśnie chwili plan, od dawna przygotowywany, odda nieocenione usługi. W takiej bowiem chwili wszystkie władze partyjne — od Centralnego Komitetu Robotniczego aż do najdrobniejszego komiteczku fabrycznego czy wiejskiego — powinny wiedzieć, co mają czynić, jakie hasła i rozkazy wydawać, aby zapewnić rewolucji możliwie najwięcej szans powodzenia. A do tego potrzebna jest jak najszerszej rozpowszechniona świadomość co do zadań partii podczas rewolucji i co do sposobów walki rewolucyjnej.

Tu należy powiedzieć słów parę o samym charakterze planu powstania. Ludziom, nie znającym się na sprawach wojskowych, wydaje się, że możliwym jest plan ścisły, dokładny, opracowany w szczegółach. Tym czasem tak wcale nie jest. Sztaby państw w planach wojennych opracowują zwykle z całą dokładnością tylko sposób koncentracji wojsk oraz ogólny kierunek posuwania się wojska na początku kampanii. Napoleon, Moltke¹⁾ i inni znakomici strategicy i najlepsi znawcy spraw wojskowych twierdzą jednoznacznie, że można opracować tylko początek kampanii, ponieważ dalszy jej bieg i rozwój zależy przede wszystkim od postępowania i zachowywania się nieprzyjaciela. Nawet plany bitew sprawdzają się do opracowania szczegółowego ich początku, gdyż dalsza ich kolej zależy od okoliczności zmiennych.

To samo dotyczy i planu rewolucji — i to w jeszcze większym stopniu, bo tu się ma do czynienia z większą ilością nie-

lizmu, podczas gdy «prawica» z Piłsudskim na czele, tzw. «starzy» — reprezentowała ideę samodzielności polskiego ruchu rewolucyjnego oraz ideę niepodległości politycznej Polaków.

¹⁾ Helmuth Moltke (1800—1891), pruski gen.-feldmarszałek, długoletni szef sztabu armii pruskiej, twórca zwycięsko przeprowadzonych planów wojennych przeciw Danii (1864), przeciw Austrii (1866) i przeciwko Francji (1870—1871).

wiadomych i z przewagą nieprzyjaciela na tym terenie, na którym mamy działać. Pomimo to wszystko, o zasadniczych rysach planu możemy myśleć — i te mogą i powinny być opracowane.

IV

Zadania rewolucji rozpadają się na poszczególne działy, które rozpatrzemy po kolei, poczynając od organizacji politycznej.

Do przeprowadzenia rewolucji nie wystarczają organizacje partyjne. Musi być utworzony rząd, któryby określił swój stosunek do wszystkich czynników, istniejących na opanowanym terenie. Podczas, kiedy stronnictwo, partia polityczna, nie jest obowiązana opanowywać całokształtu życia na danym terenie i może uwzględniać tylko pewne objawy życia, rząd musi wyraźnie zaznaczyć swe stanowisko względem wszystkich ludzi i stosunków i wyciągać z tego praktyczne konsekwencje. W czasach rewolucyjnych stronnictwo, które chwyta w swe ręce kierownictwo polityczne, musi odpowiedzieć na mnóstwo kwestyj, dotyczących życia bieżącego. Ruch uliczny i drogowy, sprawa otwierania i zamykania sklepów, sprawa pracy fabrycznej, pracy w polu, bezpieczeństwa publicznego itd. — wszystko to musi uregulować rząd rewolucyjny, wydając odpowiednie nakazy i instrukcje. Gdyby się nie podjął regulowania tych objawów życia z własnej podniety, to się do niego zwrócą zainteresowani — i brak z jego strony odpowiedzi zmniejszy jego powagę. A to utrudni mu ogromnie jego stanowisko i zmniejszy szanse powodzenia jego planów. Musi więc on rozstrzygnąć wszystkie wysuwające się na porządek dzienny sprawy — czy to swym wpływem moralnym, czy też siłą.

Przykład wielkiej nieudolności pod tym względem daje nam tzw. «republika sosnowiecka» podczas ostatniej rewolucji. Nie określiła ona swego stosunku do całych grup ludności, jak wojsko, policja itd. Żaden rozkaz w stosunku do tych czynników nie został wydany, co oczywiście musiało się odbić fatalnie na istnieniu «republiki», w której żadne zmiany nie dotknęły głównych sił wroga. Daleko rozsądniej postępowali ludzie, kierujący tzw. «republiką ostrowiecką». Weszli oni we wszystkie stosunki i starali się regulować całe życie na terenie «republiki», która upadła właśnie w chwili,

kiedy była zajęta regulowaniem sprawy niezmiernie ważnej: stosunków wzajemnych parobków a obywateli ziemskich¹⁾.

Umiejętne reagowanie na kwestie życia praktycznego zwłaszcza ważnym jest tam, gdzie — jak u nas — powaga rządu rewolucyjnego opiera się przede wszystkim na sile moralnej i gdzie ten rząd dopiero po zupełnym obaleniu panowania obcego uzyskuje faktyczną władzę całkowitą.

Pierwszym obowiązkiem po utworzeniu rządu jest o g ł o s z e n i e, że rząd istnieje, po czym należy wyznaczyć agentów lokalnych, reprezentujących władzę, otrzymaną od rządu. Tymi agentami, kierownikami lokalnymi, powinni być ludzie, orientujący się w sytuacji, ludzie tacy, którzyby, odpowiadając na zagadnienia życia codziennego, nie narażali na szwank powagi władzy rządowej, lecz, przeciwnie, wzmacniali ją i utrwalali. Lokalni ajenci rządu rewolucyjnego nie powinni popełniać błędów, dyskredytujących ich mocodawcę, a razem z nim i sprawę rewolucji. Przykłady nieodpowiedniego postępowania kierowników lokalnych są bardzo liczne w życiu ostatniej rewolucji. Taki fakt uspołecznienia produkcji węgla na «Saturnie», wobec zupełnej nieudolności kierowników ruchu i nieliczenia się ich z całokształtem stosunków ekonomicznych, już po trzech dniach doprowadził do reakcji antysocjalistycznej i do zniechęcenia robotników. Drugim podobnym faktem było załatwianie przez socjalistów w Łodzi spraw, najzupełniej nie nadających się do załatwiania przez władze rewolucyjne (stosunki między dziećmi a rodzicami, mężami a żonami podczas tzw. «konstytucji fabrycznej»). Natomiast idealnych przykładów z dziedziny organizowania władz lokalnych dostarcza r. 1863. Wówczas ajentów rządu słuchali nie tylko przeciwnicy powstania, ale nawet wrogowie Polski. Obywatele ziemscy, Rosjanie, opłacali podatek na rzecz rządu rewolucyjnego. We wszystkich miastach i miasteczkach byli czynni reprezentanci władzy rządu rewolucyjnego, który w ten sposób pokrył kraj całą siecią swej organizacji.

Koniecznym jest publiczne ogłoszenie wojny, co daje rozpęd ruchowi i zapewnia poparcie mas niezorganizowanych. Ogłoszenie wojny może być dokonane i «po japońsku» (po pierwszych krokach zaczepnych), i przed rozpoczęciem walki, co zależy w zupełności od panujących w danej chwili warun-

¹⁾ Mowa o opanowaniu władzy lokalnej w Ostrowcu i Sosnowcu przez P. P. S. i utworzeniu «republik» w końcu grudnia 1905 r. Głośnie była zwłaszcza «republika ostrowiecka» z prezydentem Ignacym Boernerem, trwająca kilkanaście dni.

ków politycznych. Manifest, ogłaszający wojnę, musi zawierać w sobie zasadnicze postulaty polityczne i społeczne rządu rewolucyjnego, żądania, w imię których wszczyna się walka. Samo się przez się rozumie, że postulaty społeczne muszą iść bardzo daleko, nie powinny one jednak przekraczać granic rzeczywistości, nie być nedorzecznymi (jak owo uspołecznienie «Saturna»). Stąd płynie obowiązek oględności w ich sformułowaniu.

Głównym zadaniem rządu rewolucyjnego, pierwszym jego obowiązkiem jest zapewnienie rewolucji powodzenia. Na plan pierwszy więc wysuwają się interesy walki zbrojnej, interesy wojny — i poparcie tych interesów przede wszystkim spada na barki rządu rewolucyjnego. Rząd więc musi używać wszelkich środków, aby pomagać armii rewolucyjnej, następnie zorganizować wyżywienie tak armii, jak i ludności, co wobec niszczenia przez rewolucję prawidłowego biegu życia codziennego jest bardzo ważnym, wreszcie dostarczać wojnie środków koniecznych. Tu system konfiskat na rzecz ogółu musi być uprawiany na bardzo szeroką skalę, zwłaszcza wobec wrogiego stosunku albo tchórzostwa znacznej części klas posiadających. Rząd rewolucyjny np., o ile opanował Zagłębie Dąbrowskie, musi zorganizować wydobywanie i rozsyłanie węgla, czynić rekwizycje żywnościowe czy to za gotówkę, otrzymaną z konfiskat lub podatku rewolucyjnego, czy też za kwitkami.

Jak my w czasach pokojowych mamy się przygotowywać do wszystkich tych zadań? Otóż przede wszystkim musimy się wyrabiać na kierowników, bo na nich będzie spoczywał cały ciężar pracy organizacyjnej. Od dobrego kierownika wymaga się różnostronności i zrozumienia, że każda rzecz ma swoje złe i dobre strony i że należy wybrać tę drogę, która zapewni maksimum dobrego przy minimum złego. Waga tych cech u ludzi rządzących jest olbrzymia. Ażeby wyrabiać się na przyszłych kierowników, należy stawiać sobie pytania — cobym robił w tej a tej pozycji, w tych a tych warunkach, gdybym musiał regulować te a te stosunki? Jak np. postąpiłbym w sporach fabrycznych? Jak zaprowiantowałbym Zagłębie, Częstochowę itd.? Jak eksploatowałbym kolej? Jak unieszkodliwiłbym władze miejscowe? Jak zorganizowałbym opodatkowanie? Jak przeprowadziłbym konfiskaty? Samo rozmyślanie nad tymi sprawami, omawianie ich z towarzyszami, wypracowywanie odpowiednich planów, ocenianie ich dobrych i złych stron itd. może już dać dużo. I tego nigdy nie należy w naszym położeniu zaniedbywać.

V

Do przeprowadzenia walki rewolucyjnej są nieodbycie potrzebne dwie rzeczy: **a r m i a i b r o Ń**. To też zadaniem rządu rewolucyjnego jest stworzenie armii rewolucyjnej i zaopatrzenie jej w dostateczną ilość broni. I jedno, i drugie nie jest łatwym, ale bez rozwiązania tych zadań nie może być mowy o prowadzeniu wojny z najazdem.

Zanim przejdziemy do omówienia bardziej szczegółowego, jak się rząd rewolucyjny ma do tych zadań zabierać, musimy zastanowić się nad pewną zasadą, o której zawsze musimy pamiętać. Zasada ta głosi, że **w a l k a f i z y c z n a** musi opierać się na **o b l i c z a l n o ś c i**.

Z walką fizyczną, z wojną, jest zupełnie tak samo, jak w rzemiośle czy w fabryce. Ażeby przystąpić do wyrobienia jakiegoś towaru, należy mieć pod ręką zupełnie określoną ilość materiału, znać jego właściwości, jakość itd. Tak samo i przystępując do walki zbrojnej, można budować na tych tylko siłach, które się rzeczywiście posiada. Walka zbrojna — to nie manifestacja albo strajk manifestacyjny. Organizując manifestację, liczymy nie tylko na siły zorganizowane, ale i na tłum, który z tych czy innych powodów może wziąć w manifestacji udział. Od tego udziału tłumy uzależnia się powodzenie lub niepowodzenie manifestacji, a więc odgrywa tu rolę wybitną **n i e p e w n o ś ć**, że takimi a takimi, ściśle określonymi, siłami będziemy rozporządzali, lecz **n a d z i e j a**, że tłum prawdopodobnie weźmie w manifestacji udział.

Otóż w walce zbrojnej musimy mieć zawnazdu przybliżone obliczenie sił, którymi będziemy na pewno rozporządzali. W chwili rozpoczęcia wyraźnych wystąpień siłą rozporządzalną w naszym ręku jest tylko **o r g a n i z a c j a**. Tylko na niej możemy z pewnością polegać, tylko na niej możemy opierać wszelkie nasze rachuby. Czasami z tego składu organizacji należy część odrzucić, czasami wypadnie coś dodać, ale w każdym razie wahania te są nieznaczne i organizacja pozostaje tym fundamentem, na którym coś można budować. Dlatego też należy stale prowadzić obliczenia rozporządzalności sił organizacji. I chodzi tu nie tylko o ilość zorganizowanych, ale i o ich jakość. Jakość bowiem w wielu wypadkach ma większą wartość od ilości.

Dla celów walki największą wartość posiadają ci ludzie, którzy są do niej w ten czy w inny sposób przygotowani. Otóż powszechna służba wojskowa daje ludzi z armii, którzy z powrotem wchodzą do mas. Przede wszystkim tedy należy zwró-

cić uwagę na rezerwistów, jako na bardzo cenny żywiol rewolucyjny. Mowa tu o byłych szeregowcach, których wśród robotników i chłopów jest najwięcej. Jeszcze cenniejszym żywiółem rewolucyjnym są, naturalnie, podoficerowie i oficerowie. Po rezerwistach idą towarzysze, którzy brali udział w akcjach bojowych. Następne miejsce zajmują jednostki z temperamentem, obdarzone specjalnymi chęciami i zdolnościami bojowymi.

Partia, gotująca się do walki zbrojnej, musi zdawać sobie zupełnie dokładnie sprawę, w jakim stopniu takimi żywiołami rozporządza, bo właśnie na nich rząd rewolucyjny będzie musiał oprzeć pracę stworzenia armii ludowej, zbudowanie organizacji dla armii.

VI

Trudność stworzenia armii rewolucyjnej polega głównie na tym, że jej organizowanie musi być przedsiębrane w kraju, zajętym przez wroga, wprost pod kulami nieprzyjacielskimi. Mało tego, praca ta będzie się odbywała nie w wielkich skupieniach fabrycznych, gdzie posiadamy najliczniej zorganizowane siły. Te centra trzeba będzie dopiero zdobywać, opanowywać, już posiadając znaczną siłę zbrojną. Organizowanie armii ludowej będzie się odbywało tam, gdzie przewaga wojskowa rządu jest najsłabsza. Drugą trudnością dla rządu rewolucyjnego jest to, że musi organizować armię z niczego. Nie posiadamy bowiem ani stałego wojska naszego, ani stałych kadrów, któreby przez wcielanie do nich świeżych elementów można było rozwinąć w armię bez wielkich trudności.

Nasz rząd rewolucyjny będzie rozporządzał obliczalną zupełnie organizacją partyjną, za pomocą której będzie musiał stworzyć armię z tłumu niezorganizowanego. A trzeba wiedzieć, że tłum, dopóki nie jest ujęty w karby organizacji i dyscypliny wojskowej, dla walki nie ma żadnej wartości. Tłumem można manifestować, tłumem można coś zburzyć, ale nic niepodobna wywalczyć, zdobyć. Tłum zawsze będzie zmiażdżony przez siłę zorganizowaną. Trzeba tedy tłum zorganizować i dać mu się wyrobić w walce.

Jak zorganizować tłum? — Pierwsza zasada polega na podziale tłumu wedle jakości: należy przede wszystkim wydzielić z niego wszystkich tych, którzy coś umieją, a więc rezerwistów i bojowców, następnie wszystkich w ogóle zorganizowanych, bo ci posiadają cechę bardzo ważną — poczucie

odpowiedzialności. Właśnie na członkach trzech tych grup trzeba będzie oprzeć organizację armii ludowej, bo ufność do nich reszty stworzy możliwość manewrowania całością. Drugą zasadą organizowania jest bezwzględne posłuszeństwo. Jakiegokolwiek chwianie się grozi wszystkim zgubą i dlatego musi być tłumione jak najbezwzględniej. W armii walczącej nie może być żadnych wyborów, żadnego stosowania zasady demokratycznej. Wszystko tu polega na mianowaniu i rozkazie.

Rysem charakterystycznym tłumy jest, że ogląda się on na jednostki. Wobec tego tłum należy rozdrobnić i każdemu odłamkowi dać komendanta. Im więcej ich będzie, tym lepiej. Im bogatszym jest państwo, tym więcej ma oficerów. Np. Anglia ma w kompanii pięciu oficerów, gdy Rosja trzech, przy czym kompania angielska jest dwa razy mniejsza od rosyjskiej. W ten sposób więc w armii angielskiej jest w odpowiednich jednostkach wojska trzy razy więcej oficerów, niż w Rosji. My możemy iść w tym kierunku jeszcze dalej: nad każdymi trzema stawiać komendanta, nad trzema czwórkami znowu komendanta itd.

Konieczną zasadą organizacji jest niedawanie do jednego oddziału ludzi, rozmaicie uzbrojonych, z chwilą, kiedy organizacja opiera się na oddziałach. Należy też dążyć do jednakowej liczebności oddziałów. Liczby czterech jednostek nie przekraczać, bo komendą trudno jest objąć więcej niż cztery oddziały. Nie należy zmieniać składu oddziału, aby oddział, jako jednostka, trwał jak najdłużej w tym samym składzie, aby jego członkowie zżyli się ze sobą, nabrali wzajemnego zaufania, co daje oddziałowi spoistość, siłę oporu i śmiałość w napadzie. Stąd właśnie pochodzi zasada armii terytorialnej, stosowana we wszystkich państwach z wyjątkiem Rosji, która, przeciwnie, miesza w poszczególnych jednostkach armii ludzi z rozmaitych stron państwa i każe im służyć daleko od miejsca urodzenia i stałego pobytu. Wskazany jest korzystanie z doświadczenia Japonii, która dodała żołnierzom oddziały pomocnicze, robocze, spełniające obowiązki pozabojowe, wykonywujące prace fizyczne, które nużą i męczą żołnierzy, a mogą być wykonane przez ludzi nie walczących.

Zanim przejdziemy do sposobów prowadzenia wojny ludowej, musimy powiedzieć słów parę w sprawie dostarczenia armii rewolucyjnej broni. I tu od razu należy rozproszyć przesadne pojęcie o niesłychanych trudnościach, graniczących niemal z niemożliwością otrzymania broni przez rewolucję ludową.

Otóż broń jest towarem, stanowiącym takż sam przed-

miot handlu, jak wszelki inny towar. Handel ten jest wprawdzie obstawiony najrozmaitszymi trudnościami, jednakże nie takimi, którychby fabrykant nie przełamywał, szukając drogi do odbiorców. Broń zawsze zostanie dostarczona, chociażby jej potrzebowali jakie dzikusy afrykańskie czy amerykańskie. Burowie, walczący z Anglią, otrzymywali broń przez kupców angielskich. Powstanie 1863 r. rozpoczęło się w styczniu z 600 strzelbami myśliwskimi, a już w sierpniu, tj. po pół roku trwania ruchu, Rząd narodowy rozporządzał 75.000 sztucerów belgijskich. 100—200 sztucerami rzucano w różne strony Galicji dla dalszego transportu do zaboru rosyjskiego tak samo, jak się to u nas robiło z kilkunastu brauningami. Podczas rewolucji 1905 r. P. P. S., rządzona przez «lewicę», przystąpiła do kupowania broni ostatnia, kiedy już wszystkie inne narody i grupy rewolucyjne państwa rosyjskiego opanowały były źródła broni. Pomimo to broń mieliśmy. Zakupienie broni nie będzie nastroczało zbyt poważnych trudności tak samo, jak i jej dostarczenie. Ciekawym jest, że właśnie tam, gdzie istnieją największe przeszkody, tj. w Prusach, tam przeszło najwięcej broni przez granicę.

VII

Wszystkie wojny ludowe można podzielić na dwa rodzaje, podciągnąć pod dwie kategorie, między którymi zresztą niepodobna przeprowadzić zupełnie ścisłej granicy. Są to albo *manifestacje zbrojne*, albo *zbrojne rewolucje*. Zbrojna manifestacja może przy pewnym zbiegu okoliczności przekształcić się na zbrojną rewolucję; ta ostatnia często staje się tylko zbrojną manifestacją. Różnica między tymi dwoma rodzajami walki ludowej polega na celu, jaki sobie każdy z nich stawia. Najbardziej znamiennej cechą, wyróżniającą manifestacje zbrojne, jest to, że nie chodzi tu przeważnie o zwycięstwo, lecz o wywołanie pewnego wrażenia, o zwrócenie uwagi na nieznośne położenie danego kraju czy ludu. My dążymy do zwycięstwa, do ostatecznego rozprawienia się z najazdem i caratem i do położenia trwałych podwalin pod rozwój normalny naszego kraju w interesie masy pracującej. To też manifestacje zbrojne nie są naszym celem. Nie możemy się ich jednak zupełnie wyrzekać, bo niekiedy manifestacje zbrojne, specjalnie u nas, są konieczne wobec braku sił i braku wiary w siebie, zakorzenionego w społeczeństwie. Takimi ma-

nifestacjami zbrojnymi były i niektóre z ubiegłych walk naszych. Powstanie r. 1863 zaczęło się jako rewolucja, mająca zniszczyć siły caratu i znieść jego panowanie, ale w dalszym swym rozwoju przekształciło się ono na manifestację zbrojną. Rozumiano, że samo zwyciężyć nie może, ale starano się ruch przeciągnąć i zrobić zeń środek agitacyjny. Liczono na to, że przeciągnięcie się ruchu wywoła interwencję mocarstw zagranicznych, wmieszanie się ich w zatarg polsko-rosyjski.

Manifestacyj zbrojnych używają nie tylko ludy, usiłujące znieść jarzmo ucisku, ale i państwa. Formą manifestacyj zbrojnych jest mobilizacja, stanowiąca bardzo skuteczny środek oddziaływania na wroga.

Sposoby przeprowadzenia manifestacyj zbrojnych są rozmaite — w zależności od każdorazowego stanu kraju i stosunków, w nim panujących. Nie będziemy więc nad tym zatrzymywali się i przejdziemy od razu do omówienia zbrojnej rewolucji.

Początek zbrojnej rewolucji (mówimy początek, bo o dalszych stadiach jej rozwoju trudno mówić) rozpada się na cztery grupy czynności: 1) opanowanie terenu; 2) napady demonstracyjne; 3) roboty demolacyjne, niszczące; 4) prace organizatorskie. Właściwym zadaniem rewolucji jest pierwsza i czwarta grupa czynności; one też są zarazem jej właściwym środkiem.

Opanowanie terenu może być przeprowadzone albo po walce, po wyparciu z niego wroga, albo też bez walki — tam, gdzie wroga nie ma w poważniejszej liczbie. Rewolucja musi cały kraj opanować, wobec czego należy dążyć koniecznie do tego, aby objąć pod swe panowanie teren możliwie najbardziej szeroki. Zasklepianie się w zadaniach czysto lokalnych jest szkodliwe dla całości ruchu. Obejmowanie możliwie szerokiego terenu ma największe znaczenie w pierwszych, początkowych stadiach ruchu. A to z tego powodu, że na początku ruchu najłatwiej jest wyzyskać element niespodzianki, który daje przewagę słabemu nad silnym i który nawet podczas wielkich wojen dwóch armij państw militarnych odgrywa bardzo znaczną rolę. Oto podczas wojny rosyjsko-japońskiej, w bitwie pod Mukdenem ¹⁾, kiedy obydwaj wojska już w ciągu trzech miesięcy obserwowały się wzajemnie, niespodziane

¹⁾ Bitwa pod Mukdenem w czasie wojny ros.-japońskiej 1904—1905 rozegrała się w dniach od 19. II. do 10. III. 1905 r. i zakończona została zwycięstwem Japończyków.

obejście nieprzyjaciela lewym, a nie prawym skrzydłem niemal rozstrzygnęło losy boju na niekorzyść Rosji. W powstaniu r. 1863 nagle napady styczniowe na garnizony rosyjskie udały się powstańcom dzięki niespodziewaniu się tych akcji przez Rosjan.

Aby czynnik niespodzianki spotęgować i skorzystać z niego w całej pełni, należy wyzyskać noc, nie robić alarmu (jak to było w 1863 r., kiedy niepotrzebnie bito w dzwony podczas napadów), nie palić ogni itd.

Aby się opanowanie terenu udało, należy zawczasu przeprowadzić prace przygotowawcze. Należy ustalić dokładnie punkty koncentracyjne akcji i gdzie ma być zgromadzona broń. Należy obmyśleć drogi podejścia wroga, jak również cofania się na wypadek przegranej. Tylko bowiem umiejętne przewidywanie wszystkich ewentualności może dać gwarancję udania się planu lub zmniejszyć do minimum skutki nieudania się.

Opanowanie terenu nie zawsze się może udać, zwłaszcza w wielkich miastach, gdzie pogotowie policyjno-wojskowe jest bardziej sprawne. Nieudanie się przedsięwzięcia w jednym punkcie powoduje niepowodzenie całej akcji. Ale to nie może skłaniać kierowników rewolucji do zaniechania napadów.

Napady demonstracyjne należy przeprowadzić dla powstrzymania w danym punkcie lub ściągnięcia do niego możliwie większej siły wroga, przez co ułatwia się towarzyszący im opanowanie terenu, jak i zgromadzenie większych sił rewolucji w innych miejscach. Zasadą przy przeprowadzaniu napadu demonstracyjnego jest dążność do wywołania jak najsilniejszego wrażenia. Chodzi o to, aby wróg musiał możliwie jak najwięcej sił skupić w danym punkcie. Taka «krwawa środa»¹⁾, w której brało udział stu kilkunastu ludzi, i to w mieście, posiadającym 30.000 wojska i policji, spowodowała ściągnięcie do Warszawy sił zbrojnych rządu z innych punktów kraju. Łódź swymi wystąpieniami zmusiła rząd do zdwojenia garnizonu.

Aby wywołać wrażenie siły i wzbudzić strach, należy używać materiałów wybuchowych, zastępujących ludzi. Jest to jeden z najlepszych u nas środków wywołania pożądanego efektu. Napady na osoby, kierujące administracją, zwiększają ich uwagę na bliskie niebezpieczeństwo i odwracają od dalszych. Napady na instytucje, specjalnie cenione (kasy, składy

¹⁾ Mowa o akcji Organizacji Bojowej P. P. S., zorganizowanej w środę 15. VIII. 1906 r. W rezultacie jednoczesnej akcji zbrojnej padło w tym dniu kilkudziesięciu policjantów i szpiegów rosyjskich.

broni, nabojów, prochownie) wzbudzają strach i wywołują ogromne zaniepokojenie rządu. Codzienne nękanie wroga demonstracyjnymi napadami w danym punkcie umożliwia prowadzenie walki w reszcie kraju. Barykady, fortyfikowanie domów, nawet przy pozornej chęci ich bronienia, wywołują wrażenie potrzebne.

Roboty demolacyjne posiadają u nas wyjątkowe znaczenie, albowiem wróg posiada olbrzymią przewagę techniczną, rozporządzając kolejami, telegrafem, telefonami, z czego my tylko w wyjątkowych wypadkach możemy korzystać. Należy się trzymać zasady, że każdy słup telegraficzny, każda szyna kolejowa jest raczej wrogiem naszym, niż przyjacielem. Telefon i telegraf odgrywają ogromną rolę w wojsku i odebranie mu tego stwarza dlań położenie bardzo trudne. Rząd, ceniąc ogromnie te urządzenia, będzie je niechybnie ochraniał. W czasie wojny francusko-pruskiej¹⁾ czwarta część armii użyta była do ochrony tyłów. W wojnie angielsko-burskiej²⁾ ćwierć wojska angielskiego użyto do ochrony kolei i telegrafu. Podczas wojny japońskiej główną troską Rosji była ochrona kolei. Za rewolucji 1905 r. kilka napadów naszej bojówki na stacje wywołało obsadzenie wszystkich stacyj przez wojsko. W Królestwie Polskim przy energicznym nacisku polowa armii musiałaby bronić słupów telegraficznych i pilnować kolei.

Rzeczą bardzo ważną są składy wojskowe, specjalnie zaś składy nabojów, parki artyleryjskie, prochownie itd. Nie należy się łudzić, że uda się nam zniszczyć składy główne, znajdujące się w portach i twierdzach, ale nawet zniszczywszy tylko składy lokalne, przy przeciętej komunikacji, zmusimy wroga do wycofania się z danych punktów.

O pracy organizatorskiej mówiliśmy już obszernie w poprzednim rozdziale. Tu dodać tylko należy, że kiedy się wróg już usunął, trzeba natychmiast zapobiec rozprężeniu się organizacji sił zbrojnych. Wszelkie bowiem organizacje niestałe narażone są na to niebezpieczeństwo. Tak, np., w zwycięskiej bitwie pod Grochowskimi³⁾ (w r. 1863), stoczonej przed nocą, oddział powstańców rozproszył się po wygranej — i to zakończyło okres dyktatury Langiewicza⁴⁾.

1) Mowa o wojnie francusko-pruskiej w 1870—1871 r.

2) Wojna angielsko-burska w 1899—1902 r.

3) Bitwa pod Grochowskimi (wojew. kieleckie) stoczona została 18. III. 1863 r.

4) Marian Langiewicz (1827—1887), gen. i dyktator polski w powstaniu styczniowym 1863 r.

VIII

W poprzednich rozdziałach rozpatrzyliśmy obowiązki partii rewolucyjnej w czasie pokoju, omówiliśmy zadania organizacji politycznej, mającej kierować rewolucją, zastanawialiśmy się nad kwestią stworzenia armii rewolucyjnej i zaopatrzenia jej w broń, wreszcie daliśmy przegląd samych sposobów prowadzenia wojny ludowej. Na zakończenie musimy powiedzieć słów kilka o zasadach, na których musi być oparty plan naszej walki zbrojnej z caratem.

Plan taki powinien się opierać na rzeczach niezmiennych — tak dotyczących sił wroga, jak i naszej organizacji. Otóż pewne rysy planu wypływają z dokładnego rozpatrzenia, z dokładnej analizy silnych i słabych stron wroga i naszych.

Najazd rosyjski silnym jest skutkiem posiadania organizacji wojskowej, wielkich zasobów broni i wszelkiego rodzaju urządzeń technicznych. Słabą natomiast stroną Rosji u nas jest duch jej wojska, otoczonego zewsząd przez wroga, następnie możliwość zmniejszenia siły moralnej najazdu wskutek przenikania rewolucji do jego własnych szeregów. Przypatrując się bacznie po kolei czynnikom siły i słabości armii rosyjskiej u nas, możemy wysnuć pewne, bardzo dla nas ważne, wnioski.

A więc pierwszym i najważniejszym czynnikiem siły jest organizacja wojskowa najazdu rosyjskiego. Ale siła to niejednolita, posiada ona bowiem swoje słabe punkty. Tymi ostatnimi są sztaby armii, jej dowódcy — jednym słowem, wszystko, co rządzi armią, co wydaje jej rozkazy, co wreszcie utrzymuje w niej porządek. Pozostawienie armii na pewien, chociażby krótki czas bez zleceń z góry — wytwarza stan niepełności i zamieszania, a więc zmniejsza jej siłę.

Broń stanowi czynnik ogromnej przewagi armii carskiej nad zrewolucjonizowanym ludem. Ale i broń ma swoją słabą stronę, którą są naboje. Karabin bowiem bez naboje posiada wartość niedużo większą od zwykłego kija. Amunicja więc jest słabą stroną tego, tak ważnego czynnika siły.

Twierdze, szosy, koleje, sieć telegraficzna i telefoniczna — cały zespół techniczny, ogromnie wzmacniający siły wroga, posiada i słabe strony. Wszystko w tym zespole, co się daje stosunkowo łatwo zepsuć (koleje, telegrafy, telefony) stanowi słabą stronę czynnika siły.

Czynnikiem słabości wroga jest jego strategiczne położenie. Ze wszystkich stron otaczają go nieprzyjaciele, co pozbawia go pewności, osłabiając w nim ducha. Następnie ma

on bardzo dużo rzeczy do pilnowania — punkty administracyjne, składy pieniężne, środki komunikacji i wszelkiego rodzaju urządzenia techniczne. Obowiązek pilnowania tego wszystkiego rozprasza i osłabia jego siły. Przenikanie rewolucji do szeregów armii najezdniczej w postaci propagandy antyrządowej wśród żołnierzy, wrzenie wśród tych ostatnich, wreszcie najmniejszy bunt szeregowców ogromnie zmniejszają siłę i sprężystość ruchów armii.

Otóż przy opracowaniu planu należy skierowywać atak na słabe strony armii, aby tą drogą zmniejszyć wagę silnych. Zniszczenie sieci komunikacji telefonicznej i telegraficznej, zepsucie linii kolejowej, wysadzenie mostów, uniemożliwienie dowozu żywności i ładunków, rozdrobnienie siły wojskowej za pomocą napadów na liczne punkty i instytucje, które muszą być strzeżone, zamachy na przedstawicieli władz i kierowników oddziałów wojskowych, demoralizowanie armii za pomocą propagandy antyrządowej — wszystko to są środki, osłabiające siły rządu i dające nam możność uzyskania przewagi.

Nasze położenie w porównaniu z położeniem wroga jest wręcz odmienne. Strategicznie jesteśmy silni, natomiast nie posiadamy ani broni, ani urządzeń technicznych, nam służących. To też nasza rewolucja będzie się musiała oprzeć na ludziach, niosących swe życie w ofierze i płacących życiem za niedostateczne przygotowanie. Najsilniejszą stroną rewolucji są ludzie i ich zapał do walki. Chodzi o to, aby u tych ludzi górowało wszystko, co jest rozsądnym, świadomym i kierowniczym, aby zdawali sobie sprawę z silnych i słabych stron tak przeciwnika, jak i własnych, aby element zorganizowany opanował żywiły tłum, na których nic budować niepodobna. Należy więc działać w kierunku wzmocnienia wszystkiego tego, co stanowi najsłabszą stronę rewolucji, mianowicie jej organizacji.
